Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 190. | Piątek 30-go października 1931 roku. | **P.K.O. Nr. 307.955**

Z SEJMU.

Izba przyjęła rządowy projekt w sprawie obrotu cukrem.

WARSZAWA. Na wstępie wczorajszego posiedzenia Sejmu, które rozpoczęło się o godz. 16, przy stosunkowo nielicznym udziale posłów, p. marszałek Świtalski zawiadomił oficjalnie Izbę o rezygnacji kilku członków prezydjum, a więc wicemarszałka Czetwertyńskiego, oraz sekretarzy Korneckiego, Michałkiewicza, Pawlaka i Pokornego.

Porządek dzienny posiedzenia został uzupełniony przez wniosek nagły klubów Narodowego, Ch. D. i NPR. o ucisku ludności polskiej na Łotwie. Dłuższą debatę wywołał projekt ustawy o obrocie cukrem. Projekt ten jest konsekwencją międzynarodowego układu, zawartego w Brukseli dla zapobieżenia spadkowi cen cukru.

Państwa, które wzięły udział w porozumieniu, mają wyznaczone kontyngenty na wywóz cukru.

Dla Polski kontyngent wynosi 308 812 tonn.

Cukier, wyprodukowany przez cukrownie, nieposiadające udziału w kontyngencie eksportowym będzie wedle przedstawionego projektu podlegał przy wywozie zagranicę opłacie w wysokości 100 zł. od każdych 100 kg.

Dyskusja rozwinęła się niespodziewanie, przyczem p. Trąmpczyński (Kl. Nar.) podjął już po raz drugi w tej Izbie kwestję wysokich zarobków dyrektorów przemysłu cukrowniczego.

W głosowaniu przyjęto projekt ustawy w brzmieniu komisji.

Z komisyj sejmowych.

Odrzucenie wniosku socjalistycznego o autonomji dla Ukraińców.

WARSZAWA. Sejmowa komisja administracyjna rozpatrywała wczoraj wniosek PPS o autonomji terytorjalnej na ziemiach, zamieszkałych w większości przez ludność ukraińską.

Referent pos. Niedziałkowski (PPS) oświadczył, że nie łudzi się, aby w obecnych warunkach projekt ten miał widoki urzeczywistnienia. Wnioskodawcom chodzi jednak o postawienie tego zagadnienia na porządku dziennym, albowiem proces odrodzeniowy narodu ukraińskiego osiągnął taki stopień, którego powstrzymanie jest niewykonalne. Zadanie więc państwowej polityki polskiej, zdaniem wnioskodawców, musi polegać na doprowadzeniu społeczeństwa ukraińskiego w Polsce do roli czynnika współodpowiedzialnego za państwo i współgospodarującego krajem.

Autonomja terytorjalna dałaby możność — zdaniem mówcy — takiego rozstrzygnięcia sporu polsko-ukraińskiego.

Nad sprawozdaniem referenta wywiązała się bardzo długa dyskusja.

Pos. Rymar (Kl. Nar.) postawił wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem PPS., dowodząc, że wniosek nie jest uzgodniony ani z ludnością, której autonomja ma być nadana, ani też nie jest podpisany przez przedstawicieli parlamentarnych ludności ukraińskiej.

Pos. Baran (Kl. Ukr.) oświadczył, że wniosek PPS. nie jest wprawdzie zadawalający dla Ukraińców, ale Klub Ukraiński przyjmie go za podstawę do dyskusji.

Ks. Szydelski (Ch. D.) wniosek PPS. uważa za nie do przyjęcia.

Wkońcu pos. Zdzisław Stroński (BB), wykazując nierealność zamierzeń PPS. domaga się odrzucenia wniosku.

W głosowaniu za wnioskiem socjalistycznym oświadczyło się 4 posłów, (2 z PPS i 2 Ukraińców), wobec czego wniosek upadł.

Referentem większości na plenum wybrano posła Z. Strońskiego.

Komisja oświatowa piętnuje metody ukraińskiej posłanki Rudnickiej.

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji oświatowej pod przewodnictwem pos. Jaworskiej. Pos. Wójtowicz (BB) zreferował trzy wnioski Klubu Ukraińskiego, dotyczące zwinięcia trzech gimnazjów, a mianowicie dwóch prywatnych w Rohatynie i Drohobyczu (dwa te gimnazja zostały już otwarte), jednego państwowego w Tarnopolu. Po przemówieniu referenta zabierali głos przedstawiciele rządu dyr. dep. dr. Mendys, pos. Rudnicka (Kl. Ukr.), pos. Kornecki (Kl. Nar.), pos. Zdzisław Stroński (BB), pos. ks. Szydelski (Ch. D.), pos. Piotrowski (PPS), Babski (Str. Lud.), Serafinowicz (BB).

Po referacie pos. Wójtowicza i wyjaśnieniach dyr. Mendysa, który oświetlił wypadki, jakie zaszły na terenie gimnazjum w Tarnopolu i przytoczył kilkadziesiąt przykładów zasądzeń uczniów tego gimnazjum za wystąpienia antypaństwowe, pos. Kornecki oświadczył, że Klub Narodowy będzie głosował zgodnie z wnioskami referenta. Członkowie Klubu Ludowego opuścili komisję przed głosowaniem. Z polskich posłów opozycyjnych tylko pos. Piotrowski (PPS) głosował za wnioskiem ukraińskim. Duże podniecenie i dyskusję wywołało jego oświadczenie, że zarządzenia polskich władz szkolnych porównał z zarządzeniami rządów niemieckich, litewskich i łotewskich w stosunku do polskiej mniejszości w tych państwach. Mówcy większości komisji, w szczególności pos. Jaworska wystąpili ostro przeciwko krzywdzącemu polski rząd i polskie społeczeństwo zestawianiu faktów. Długa rozprawa na tle tych wniosków wykazała bezpodstawność oskarżeń, które na terenie zagranicznym wnosiła pos. N. Rudnicka, twierdząc, że zanotowano tylko trzy wypadki oskarżenia młodzieży ukraińskiej na terenie tarnopolszczyzny o wystąpienia antypaństwowe. „Powódź faktów”, jak to nazwał przedstawiciel rządu dr. Mendys tak zaskoczyła pos. Rudnicką, iż obiecała dopiero na plenum Sejmu odpowiedzieć na argumenty i przytoczone przez referenta i przedstawiciela rządu fakty.

Rzeczą charakterystyczną jest, że pos. Kornecki (Str. Nar.), który początkowo popierał stanowisko Ukraińców, wycofał się ze swemi zarzutami w trakcie dyskusji. Natomiast przedstawiciel PPS. pos. Piotrowski trwał niezachwianie na swem stanowisku wespół z Ukraińcami, — zdaje się — jedynie z punktu widzenia opozycji wobec rządu.

W dyskusji wnioski ukraińskie zostały odrzucone.

Proces b. więźniów brzeskich.

Dzień wczorajszy nie przyniósł nic nowego. — Na zapytania sądu odpowiadali posłowie: Pragier, Ciołkosz, Witos i Kiernik.

WARSZAWA. — Wczorajszy dzień rozpraw nie przyniósł nic nowego w procesie b. więźniów brzeskich, publiczności na sali coraz mniej, niema już takiego zainteresowania, jakie było przed rozpoczęciem procesu. Podsądni, którym akt oskarżenia zarzuca przestępstwa, w związku ze zwołaniem w r. ub. kongresu centrolewu do Krakowa, odpowiadali kolejno na te zarzuty, najprzód zabrał głos poseł Pragier.

Wyjaśnienia p. Pragiera.

Oskarżony rozpoczyna od historji powstania Polski, a nawet zatrąca o czasy przedwojenne. Mówi o tem, że nie lubi gwałtu, że był mu zawsze przeciwny. Że się 1923 roku nie zgadzał z Witosem, a jednak był wówczas przeciwny zastosowaniu teroru czerwonego, jako reakcję na jego teror biały. Następnie p. Pragier wylicza wiele faktów historycznych, z lat ostatnich, wszystkim dobrze znanych, poczem cytuje ustępy z kazań sejmowych Piotra Skargi.

Po drodze zatrzymuje się oskarżony na momencie, kiedy przy powstaniu Państwa Polskiego wszystkie wsie i miasta polskie wręczyły Naczelnikowi Państwa wielki mandat i uczyniły to rękami posłów sejmowych.

Ta sala i te mury historycznego gmachu są o wiele zamałe, aby zmieścić wszystkich, którzy się tu znaleźć powinni pod pręgierzem oskarżenia.

Następnie mówi o strajku węglarzy angielskich i dobrych konjunkturach, jakie pozwoliły p. Bartlowi chwalić się, że to są skutki dobrego systemu rządzenia. Przechodzi z kolei do rozmowy Marszałka Piłsudskiego z p. I. Daszyńskim.

Kongres krakowski spełnił jedno zadanie: przekonał P. Prezydenta o konieczności rozwiązania Sejmu.

Kiedym chodził po swojej małej celi w twierdzy brzeskiej, przypomniałem sobie słowa Marszałka Piłsudskiego: najlepsze są myśli wychodzone. Otóż i ja wiem, że tamte moje myśli były trafne i trwałe. Doszedłem wówczas do przekonania, że na swoją pracę całego życia mogę patrzeć ze spokojem, żem przysięgę moją poselską spełnił uczciwie.

Po wyjaśnieniach p. Pragiera, w których chaotycznej treści nie brakło również i uwag pod adresem „Gazety Polskiej” — zabrał głos imieniem ławy obrończej dziekan Rady Adwokackiej, J. Nowodworski.

— Jeżeli ten proces opinja zgodnie nazwała procesem historycznym, jeżeli rozprawa ta jest jawna, to niechże nią będzie istotnie. To znaczy, że nietylko publiczność tu obecna może się jej przysłuchiwać, ale i kraj cały chce wiedzieć, co się w tej sali mówi i dzieje. Tymczasem niektóre z dzienników ze sprawozdaniami z tego procesu zostały skonfiskowane. Zwracam się do pana prezesa z prośbą, aby wpłynął na zmianę takiej metody i aby kraj przez pióra tych panów (tu wskazał na ławy prasowe), mógł się dowiedzieć wszystkiego o tej sprawie.

Prezes Hermanowski odpowiedział na to, że nie leży to w granicach wpływu sądu. Przynajmniej — na razie.

(Znaczyło to, że konfiskaty nakłada Komisarjat Rządu, a sąd jedynie może je uchylać).

P. Ciołkosz wyjaśnia.

Po długim wstępie socjologiczno-ekonomiczno-historycznym następny mówca p. Ciołkosz, zaznacza:

Centrolew jest to nazwa nadana sześciu stronnictwom przez osoby im obce. Organizacji z żadną centralną władzą — niema.

Wreszcie podkreśla, że to z innej właśnie strony organizacja istnieje.

— Oto — woła mówca — na zjeździe legjonistów w Kielcach, p. Wojciech Stpiczyński wołał:

— Władzy nie oddamy, będziemy rządzili Polską conajmniej przez lat piętnaście. A nawet tak umiarkowany człowiek, jak minister Kwiatkowski, mówił, że obóz rządowy, to organizacja!

Poniżej powraca znowu do Polskiej Partji Socjalistycznej, mówi o kongresie krakowskim, przyczem również pomniejsza do minimum swą rolę. Robi przytem uwagi pod adresem aktu oskarżenia, któremi wiceprokurator Rauze poczuł się dotknięty, jako obraźliwemi dla urzędu prokuratorskiego i zwrócił się do przewodniczącego z prośbą o wzięcie go w obronę i niedopuszczenie do takich wyrażeń.

P. Ciołkosz w drugiej części dwugodzinnych wyjaśnień znowu poruszył niektóre sprawy, wykraczające poza ramy aktu oskarżenia, wobec czego przewodniczący odebrał mu głos. Niektóre uzupełnienia pan Ciołkosz ma złożyć na piśmie.

Po półgodzinnej przerwie przewodniczący udzielił głosu Wincentemu Witosowi.

Spowiedź Wincentego Witosa.

W. Witos zaznacza na wstępie, że nie należy on do tego samego obozu, który tworzą mówcy poprzedni. Zarówno ze względu na odmienną ideologję, jak i na stosunek do przewrotu majowego.

Mówca (trzeba przyznać że pierwszerzędny), przebiega w swojem wyjaśnieniu wszystkie etapy własnej karjery politycznej, sięgając czasów, kiedy w b. Galicji posłował do Sejmu Krajowego. Przypomina czasy 20 go roku i wszystkie swoje premjerostwa. Kończy oczywiście, tę karjerę na roku 1926. W ciągu dwóch godzin, mówiąc bez przerwy, nie wywołał ani razu uwagi przewodniczącego. Z prokuratorem pelemizował bezpośrednio raz tylko jeden i to w sposób wielce oględny.

Do właściwego jednak tematu, objętego aktem oskarżenia, doszedł dopiero w końcowych ustępach swego przemówienia.

Ciekawym fragmentem tej części wyjaśnień W. Witosa był nieznany zapewne nikomu z czytelników szczegół, iż, gdy chłopów namawiano do wyjazdu na kongres krakowski, — pytali trwożnie:

— A czy nas tam bić nie będą?

Chiał zapewne, mówca w ten sposób podkreślić, że masy chłopskie bynajmniej rewolucyjnie nastrojone nie były.

P. Kiernik przy głosie.

Ostatnim mówcą wczorajszym był p. Kiernik. Podkreśla, że nie on powinien być odpowiedzialny za różne pisma ludowe, za których artykuły odpowiedzialność akt oskarżenia wkłada na niego. Dalej zaznacza, że niema oficjalnie żad-

nego Centrolewu, tylko istniało porozumienie 6 ciu stronnictw, mających wspól ną komisję porozumiewawczą. Polemizuje z prokuratorem, do ani jednego z czynów mu zarzucanych się nie przyznaje. Wreszcie — analizuje (podkreślając, że jest prawnikiem) pojęcie dyktatury. Kończy patetycznym okrzykiem:

— Ludzie są śmiertelni, tylko Naród jest nieśmiertelny!

Wyczerpani słuchacze o trzy kwadranse na na 5-tą usłyszeli z ulgą słowa przewodniczącego:

— Przerywam rozprawę do jutra do pół do 10-tej.

Marsz. Piłsudski powrócił do Warszawy.

WARSZAWA. Jak donosi prasa warszawska, dziś rano niespodziewanie powrócił Marszałek Piłsudski z Rumunji do Warszawy.

Litwini porwali obywateli polskich.

WILNO. Koło Kołtynian straż litewska porwała z granicy i uprowadziła do Wiłkomierza dwu obywateli polskich: Janinę Lesiewiczową i Jana Strzałko, mieszkańców okolicy Łyntup. Wymienie ni byli na granicy na podstawie przepustek w sprawach spadkowych. Porwanych pędzono piechotą do Wiłkomierza, gdzie wtrącono do więzienia, następnie przez dwa dni badano i zmuszano do przyznania się do szpiegostwa. Na skutek interwencji KOP u zwolniono jedynie Strzałkę, który po powrocie na nasze terytorjum został odwieziony do szpitala z powodu wycieńczenia, spowodowanego biciem.

Hoover i Borah pojadą do Paryża.

PARYŻ. Laval oświadczył na pokładzie parowca „Ile de France" przedstawicielowi jednej z agencyj telegraficznych, że przedstawi parlamentowi szczegółowe sprawozdanie z wyników swej podróży i zwróci się do swych kolegów ministerjalnych o skoncentrowanie wszyst kich wysiłków, celem doprowadzenia do porozumienia francusko niemieckiego.

Laval zaprosił prezydenta Hoovera i senatora Boraha do złożenia wizyty w Paryżu.

Niewiadomo jednak, czy będą mogli oni przyjąć zaproszenie ze względu na zbliżające się wybory prezydenta w St. Zjednoczonych.

Węgiel angielski w Gdańsku
konkuruje z węglem polskim.

KATOWICE. Przemysł węglowy polski zaskoczony jest faktem wnikania węgla angielskiego na rynek gdański. Wskutek przywozu węgla angielskiego, zbyt polskiego węgla w Gdańsku był we wrześniu niższy o 3.000 ton, niż w sierpniu rb. W ciągu października przybyło do Gdańska kilka statków z transportem węgla angielskiego. Fakt ten jest o tyle znamienny, iż do tej pory kopalnie angielskie wstrzymywały się od eksportu węgla do polskiego obszaru celnego, wzamian zaś kopalnie polskie nie wywoziły węgla na rynek angielski. Zerwanie przestrzeganej do tej pory zasady uważać należy za pewnego rodzaju manifestację wobec węgla polskiego, w następstwie wzmocnienia zdolności konkurencyjnej węgla angielskiego, wskutek spadku funta.

Olbrzymi pożar w Białowieży.

BRZEŚĆ. W państwowych tartakach w Hajnówce, koło Białowieży, wybuchł olbrzymi pożar. Palą się tartaki i miasto Hajnówka. Strat narazie niepodobna ustalić, gdyż pożar trwa. Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona, ponieważ ogień napotyka zewsząd na materjał łatwopalny, jakim jest drzewo. Na miejsce wypadku zjechało kilka oddziałów straży ogniowych z sąsiedztwa.

Napad bandycki na jubilera.
Walka na rewolwery policjantów z bandytami. 5 cywilnych i jeden policjant odniosło rany.

WARSZAWA. Wczoraj około godz. 20,30 w klatce schodowej dom nr. 23 przy ulicy Nowolipie dwóch bandytów, zagasiwszy uprzednio lampę gazową na I piętrze, napadło na wracającego do mieszkania właściciela magazynu jubilersko-zegarmistrzowskiego przy ulicy Dzielnej 9, Abrama Adelfanga. Jeden z drabów ogłuszył jubilera, uderzając rewolwerem w głowę, drugi zaś—wyrwał dwie paczki, zawierające biżuterję i zegarki — ogólnej wartości 10.000 zł.

Gdy bandyci rzucili się do ucieczki, Adelfang po chwili oprzytomniał, wszczął alarm i pogonił za uciekającymi. Jeden zbuś z łupem umknął, drugi, widząc za sobą pościg, zaczął strzelać z rewolweru, uciekając przez bazar (Nowolipie 35 37), na ul. Leszno 42, poczem przez Solną skręcił do ul. Ogrodowej.

Wkrótce do pościgu przyłączyło się kilku policjantów oraz wywiadowca VI miejskiej stacji opieki społ., Stan. Boraks. Wszyscy oni zaczęli strzelać do uciekającego zbója. Przed domem Ogrodowa 6-8 bandyta trafiony w głowę i plecy upadł nieprzytomny.

Policjanci dobiegli, odebrali od niego rewolwer i około 50 naboi. Oprócz jubilera i bandyty zostały jeszcze ranne 4 osoby. Są to: 33-letni Stanisław Górka (Twarda 10) (postrzał ramienia ze złamaniem kości), 15-letni Bernard Irlich (Kupiecka 11), pracownik biura ogłoszeń E senberga (postrzał ramienia), 29-letni Stan. Boraks (postrzał podudzia) i 40 l. Stan. Urbański (Płocka 67), posterunkowy III komis. (postrzał barku). Wszystkich rannych opatrzyło trzech lekarzy pogotowia, bandytę, Urbańskiego i Górkę przewieziono do szpit. Dz. Jezus.

Morze i rzeki zalewają Italję.

RZYM. W całym kraju panują słoty, deszcze i burze. W Genui szalała na wybrzeżu gwałtowna burza. Fale uniosły liczne barki i wtargnęły na wybrzeże, zalewając niżej położone domy i docierając do linji kolejowej. W okolicy Bergamo wylały, w następstwie ulewnych deszczów, rzeki, zalewając drogi, linję kolejową i przerywając komunikację. Straty są znaczne.

Wielkie oszczędności w Niemczech.
Groźba zaburzeń.

BERLIN. Rząd niemiecki rozpoczął rokowania z przedstawicielami 2 miljonowej rzeszy robotników, zatrudnionych w instytucjach komunalnych, na kolejach i w przemyśle metalowym — celem przeprowadzenia odpowiedniej zniżki płac. Rozumiejąc doniosłość tych rokowań, związki zawodowe zjednoczyły się i utworzyły wspólną naczelną organizację, której przedstawiciele konferowali już z kanclerzem, oraz ministrem skarbu Dietrichem. Sytuacja jest nadzwyczaj groźna, zachodzi bowiem możliwość wybuchu strajku, który objąłby 2 miljony robotników. Robotnicy kolejowi sprzeciwiają się jakiejkolwiek redukcji płac tych pracowników, którym czas pracy, a tem samem i zarobki zostały już wcześniej zmniejszone. Robotnicy gminni nie godzą się na najmniejszą nawet obniżkę płac, które pracodawcy pragną zniżyć o 9 proc. Najgożej przedstawia się sytuacja w przemyśle metalowym, gdzie robotnicy znajdują się pod silnym wpływem komunistycznych związków zawodowych. Głównie chodzi o porozumienie co do powszechnego 40 godzinnego tygodnia pracy. Związek komunistyczny, którym kierują posłowie komunistyczni, poczynił już przygotowania do strajku.

Po przezwyciężeniu wielkich trudności na terenie parlamentarnym, rząd niemiecki ma do spełnienia zadanie o wiele trudniejsze, przyczem bardzo łatwo się może potknąć.

WYBORY W ANGLJI.
Niebywała klęska Partji Pracy. — Wielkie zwycięstwo konserwatystów

LONDYN. Wczorajsze wybory do parlamentu angielskiego dały sensacyjne wręcz wyniki, równające się przewrotowi politycznemu.

Partja Pracy, najsilniejsze stronnictwo izby niższej, przestała istnieć jako poważne stronnictwo.

LONDYN. Stan posiadania partji znany na podstawie wyników do godz 17-tej jest następujący:

Konserwatyści 423, narodowa partja pracy (Mac Donalda) 12, liberalni nacjonaliści (sir John Simon) 19, narodowi liberali (sir Herbert Samuel) 29. Razem stronnictwa rządowe zdobyły 487 mandatów.

Z opozycji zdobyła Partja Pracy 39 mandatów, niezawiśli (Lloyd George) 6, inni 1. Razem uzyskała opozycja 46 miejsc.

Mac Donald został ponownie wybrany w swoim okręgu Seaham.

Jeden z przywódców Partji Partji, b. lord — strażnik pieczęci Johnston został w swoim okręgu pokonany przez konserwatystę.

W ten sposób Partja Pracy cofnęła się do swego stanu posiadania z r. 1918, tracąc cały swój dorobek 13 lat powojennych.

Zadowolenie w Warszawie i Paryżu, smutek w Berlinie.

WARSZAWA. Koła miarodajne przyjęły zwycięstwo konserwatystów w Anglji z wielkiem zadowoleniem, widząc w tem niejako zapowiedź uregulowania stosunków gospodarczych oraz stabilizacji funta. Konserwatyści nie pójdą śladami poprzedniego rządu, lecz przeniosą interesy państwa nad interesy swej partji, umożliwiając również udział w rządach przedstawicielom innych stronnictw.

PARYŻ. Większość prasy francuskiej przyjęła nadzwyczaj owacyjnie zwycięstwo konserwatystów w Anglji. Prasa centrowa i prawicowa wyraża swe zadowolenie z powodu klęski socjalistów, w największej demokracji świata, złożonej w trzech czwartych częściach z mas robotniczych. W związku z wyborami w Anglji, daje się zauważyć na giełdzie paryskiej znaczne ożywienie i silna tendencja.

BERLIN. Zwycięstwo konserwatystów w Anglji, wywarło tutaj wielkie przygnębienie. Pierwszem następstwem rezultatu wyborów, będzie zdaniem sfer miarodajnych, przejście Anglji do systemu protekcjonizmu celnego, co zgubnie odbije się na niemieckiej sytuacji gospodarczej. Pozatem Niemcy straciły sprzymierzeńca, który wypowiadał się za rewizją traktatów pokojowych. Prasa niemiecka jednak bardzo oględnie pisze o wyborach w Anglji, wystrzegając się jakichkolwiek komentarzy.

Zatarg chińsko-japoński.
Walki w Mandżurji wciąż trwają. Traktat arbitrażowy Japonji z Chinami. Oświadczenie japońskiego ambasadora w Moskwie.

MUKDEN. Chińczycy napadli na oddział japoński w pobliżu Taonanu. 3-ch Japończyków zostało zabitych. 8. Chińczyków dostało się do niewoli. Zostali oni niezwłocznie oddani pod sąd wojenny i rozstrzelani. (ATE).

MUKDEN. Rząd chiński otrzymuje z Sowietów większe posiłki broni i amunicji. Walki podjazdowe w Mandżurji przybierają tak znaczne rozmiary, że władze wojskowe japońskie zapewniają, iż nie będą mogły opuścić Mandżurji w terminie przewidzianym przez Ligę. Zabito około 200 bandytów chińskich, którzy obsadzili kilka stacyj kolejowych.

Do Czang-Czun zostały wysłane silne posiłki japońskie.

Chiny winny okazać dobrą wolę w poszanowaniu traktatów.

TOKIO. Jak donosi Reuter, koła urzędowe przyjmują w zasadzie ideę traktatu arbitrażowego z Chinami, o której mówi list dr. Sze do Brianda, zastrzegając się jednak, że przed rozpoczęciem jakichkolwiek rokowań, mających na celu zawarcie nowego traktatu, Chiny muszą okazać dobrą wolę w dziedzinie poszanowania traktatów już istniejących.

Delegaci Nankinu i Kantonu radzą.

SZANGHAJ. Delegaci Nankinu i Kantonu zebrali się na naradę, której przebieg utrzymany został w ścisłej tajemnicy.

Zaniepokojenie w Japonji w związku z ruchami armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie.

TOKIO. W obawie możliwości poważniejszych powikłań, minister spraw zagr. polecił ambasadorowi japońskiemu w Moskwie wyrazić zaniepokojenie Japonji w związku z doniesieniami o przesunięciach oddziałów sowieckich na granicy mandżurskiej.

Tragedja rodzinna dyplomaty.

WIEDEŃ. W miejscowości St. Georgen (Austrja) rozegrał się krwawy dramat między attache poselstwa gwatemalskiego w Londynie Manuelem Godoy, a szwagrem jego Reinhardem.

Godoy, po sprzeczce, strzelił do Reinharda, kładąc go trupem na miejscu. Żona Reinharda, a siostra zabójcy, znajdowała się ciężko chora w sąsiednim pokoju. Godoy został aresztowany.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Min. Zaleski przyjął ambasadora Italji p. Vanuteli Rey.

— Poseł sowiecki w Warszawie Antonow Owsiejenko wyjechał z Warszawy. Zastępować go będzie radca poselstwa p. Browkowicz.

— Na zaproszenie uniwersytetu warszawskiego przybył do Warszawy znany uczony belgijski prof. Henry Gregoire, dziekan wydziału humanistycznego uniwersytetu w Brukseli.

— Wystąpienie senatora Boraha w Ameryce wywołało w Poznaniu niezwykłe oburzenie. Wskutek tego odbędzie się 7-go listopada olbrzymia manifestacja przeciwniemiecka w Poznaniu, w której udział wezmą wszystkie stowarzyszenia i organizacje.

— Policja śledcza schwytała oddawna poszukiwanego Symchę Klamera, oskarżonego o podżeganie tłumu w czasie krwawych rozruchów „lipcowych" w Płocku. Zatrzymanego agitatora władze oddały do dyspozycji sędziego śledczego.

— Osadzony w więzieniu w Chicago król świata przestępczego, Al Capone, nie przyjmuje żadnych pokarmów, obawiając się otrucia. Dotychczas nie pozwolono jego bliskim dostarczenia mu żywności z zewnątrz. Gdyby w apelacji nie uzyskali obrońcy jego zmiany wyroku, Al Capone przewieziony zostanie do ciężkiego więzienia, gdzie przebyć ma 10 lat.

— W Chambery (Francja) wybuchła bomba, położona na gzymsie okna włoskiego konsulatu, przyczem biuro konsulatu zostało zupełnie zniszczone, a cały front gmachu b. silnie uszkodzony. Uszkodzony również został inny budynek, położony w odległości 20 metrów od konsulatu.

— Malarz pokojowy 21 letni Gwidon Dziembel zamordował w kolonji Gänseinch pod Berlinem, żonę emeryta kolejowego, Julję Faltin, w celu rabunkowym.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 30 października: Germana i Serapiona B. b. W. w.
Wschód słońca: g. 6.26 Zachód g. 16.14.
Długość dnia 9 godz. 48 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z piątku na sobotę: St. Rynek, Kościuszki.

P. pułkownik Przedrzymirski żegna się z Częstochową. W tutejszem kasynie oficerskiem odbędzie się w sobotę 31 b. m. pożegnalny bankiet wydany na cześć b. dowódcy piechoty 7 dywizji, płk. dypl. Emila Przedrzymirskiego, który, jak donosiliśmy, otrzymał nominację na dowódcę 30 dyw. piechoty w Kobryniu i w związku z tem już wkrótce opuści nasze miasto. W bankiecie wezmą udział prócz oficerstwa miejscowych pułków, oficerowie z Piotrkowa i Lublińca oraz liczni zaproszeni goście.

Nowy dowódca piechoty dywizyjnej. Następcą dotychczasowego dowódcy 7 dywizji piechoty, p. płk. dypl. Emila Przedrzymirskiego — został mianowany p. płk. dypl. Aleksander Myszkowski, dowódca 16 p. p. w Tarnowie (Małopolska).

Propaganda ogródków działkowych. W najbliższej przyszłości odbędzie się w Częstochowie, przy poparciu władz miejskich propaganda ogródków działkowych, celem zachęcenia warstwy pracującej do zakładania tychże. Przewidziane są odczyty, pogadanki itp., traktujące o ogródkach działkowych.

Częstochowska sieć wodociągów i kanalizacji. Nasza sieć wodociągów i kanalizacji rozszerza się stale, we wrześniu b. r. przyłączono do wodociągów 11 ulic, do kanalizacji 9. Ogółem przyłączonych jest od samego początku dotąd 703 ulic do wodociągów i 569 do kanalizacji. Nie potrzeba umyślnie podkreślać, jak bardz. dodatnio wodociągi i kanalizacja wpływają na zdrowotność miasta.

Likwidacja 182 kas chorych i reorganizacja 61 kas. Ukazało się rozporzędzenie ministra pracy i opieki społecznej w sprawie reorganizacji kas chorych. Zreorganizowaniu podlega 61 kas chorych. Likwidacji zaś podlegają 182 Kasy, a okręgi ich włączone zostają do okręgów kas zreorganizowanych. Celem przeprowadzenia reorganizacji mianowani są komisarze, którzy mogą pełnić równocześnie funkcje komisarza zarządzającego jednej lub kilku kas chorych, wchodzących w skład reorganizowanej kasy. Członkowie kas zlikwidowanych stają się automatycznie członkami kasy, której okręg obejmuje dawny okręg zlikwidowanej kasy. Umowy zawarte przez poszczególne kasy chorych z lekarzami, aptekarzami i t. p. zostaną wypowiedziane z zachowaniem terminów, przewidzianych w poszczególnych umowach.

Listonosze inkasentami opłat za telefony. Jak się dowiadujemy miejscowe władze pocztowe, wprowadzają z dniem 1 listopada inowację, polegającą na tem, że należność opłaty za telefony będą pobierać listonosze, którzy będą abonentom dostarczać rachunki i pobierać należności w przeciągu kilku dni po doręczeniu. Ci abonenci, którzy w przepisanym terminie nie uregulują listonoszom należności, będą musieli dopłacać odsetki karne w wysokości 2 proc.

Z zebrania Str. Chrześć.-Rolniczego. Wczoraj o godz. 18 w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 10) odbyło się zebranie sprawozdawczo-dyskusyjne stronnictwa Chrześcijańsko-Rolniczego. Na zebraniu m. in. przemawiał, jak to zresz to zapowiedzieliśmy w numerze wczorajszym naszego pisma, senator I. Wielowieyski. Mówca przedstawił zebranym krótki rys sytuacji politycznej i gospodarczej od chwili powstania Polski Niepodległej aż do wypadków majowych, poczem od wydarzeń majowych do chwili obecnej. Na zebraniu było obecnych wielu księży i rolników z powiatu, a nawet z województwa. Zebraniu przewodniczył p. Steinhagen.

Podatek od światła elektrycznego. Uchwalony na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów projekt ustawy o podatku od energji elekrycznej przewiduje jedynie opodatkowanie energji o niskiem napięciu, służącej dla celów oświetleniowych. Podatek wynosić ma 10 proc. wartości zużytej energji, opłacany zaś będzie przez odbiorcę przy regulowaniu rachunku. Miasta liczące ponad 25 tys. mieszkańców pobierać będą dodatkowy podatek w wysokości 1·4 podatku państwowego. Od podatku zwolnieni będą konsumenci na terenie województw: wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkiego, wileńskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego na przeciąg 10 lat.

Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Zarząd prosi Panie należące do Związku, o jaknajliczniejsze przybycie na zebranie w czwartek 29 b. m. o godz. 19.30, II Aleja nr. 31, oraz przypomina, że wznowione zostały czwartkowe zebrania wieczorowe Koła Pracy. Prosimy serdecznie o czynny udział.

Kurs przeciwalkoholowy. Zarząd Państwowej Szkoły Higjeny (Warszawa, ul. Chocimska 24) organizuje w czasie od 30 listopada do 5 grudnia b.r. kurs przeciwalkoholowy dla przedstawicieli samorządów i zrzeszeń społecznych, celem przygotowania prelegentów i działaczy do walki z alkoholizmem. Zgłoszenia na kurs przyjmowane będą do 28 listopada i kierować je należy pod powyższym adresem.

Nadużycia w betonowni. Władze wykryły w betonowni miejskiej pewne nadużycia, których dopuszczał się pracownik I. Wójcik. Po przeprowadzonych dochodzeniach, Wójcika aresztowano, a sprawą zajmie się prokuratorja. Na szczęście są to tylko drobne nadużycia i betonownia nie poniesie strat.

Stanowisko izb przemysłowo-handlowych

wobec nowych ustaw podatkowych.

W doniosłej sprawie nowel podatkowych zabrał ostatnie głos Związek izb przemysłowo-handlowych na dwudniowym zjeździe w Warszawie.

Związek wypowiedział się za zwolnieniem od proponowanej podwyżki lokali handlowych i przemysłowych, za niewprowadzaniem podatku od energji elektrycznej, a w każdym razie za poborem tego podatku w jednolitej wysokości 5-procentowej z wyłączeniem prądu zużytego na cele oświetleniowe zakładów handlowych i przemysłowych.

Związek przyjmuje z uznaniem projekt nowelizacji podatku przemysłowego, jednak wypowiada się za przyznaniem stawek ulgowych również skupowi zawodowemu nie prowadzącemu ksiąg handlowych, za zniżeniem stawki tego podatku dla komisantów i pośredników do 2 proc., za przyznaniem 1-procentowej stawki tak dla drobnego handlu przy sprzedaży towarów spożywczych pierwszej potrzeby, jakoteż hurtowego handlu tymi towarami nieprowadzącego ksiąg handlowych, za zniżeniem stawki do 1 proc. dla handlu drobnego, prowacego księgi handlowe. W dziedzinie zniżek stawek podatkowych dla przemysłu uznano, gdy stawki te weszły w życie już od 1 stycznia 1933 r.

Wypowiedziano się dalej za wprowadzeniem 7 kategoryj świadectw przemysłowych dla handlu i wysunięto szereg propozycyj w prawach proceduralnych.

Czas pracy w handlu i biurowości. Na porządku obrad obecnej sesji ciał ustawodawczych jest m. in. projekt ustawy w sprawie ratyfikacji międzynarodowej konwencji o czasie pracy w handlu i biurowości, przyjętej na 14 sesji międzynarodowej organizacji pracy w Genewie.

Art. 2-gi konwencji ustala, iż czas pracy, w ciągu którego personel jest do rozporządzenia pracodawcy, nie będzie mógł przekraczać 48 godzin na tydzień i 8 godzin na dzień, z zastrzeżeniem, że tygodniowy czas pracy (48 godzin) będzie mógł być rozłożony w ten sposób, aby nie przekraczał dziennie 10 godzin.

W dalszych artykułach konwencja omawia przypadki, w których może być stosowane przedłużenie dziennego czasu pracy celem wyrównania straconego czasu pracy w razie zbiorowych przerw z powodu świąt miejscowych, przyczyn przypadkowych, lub siły wyższej.

Stawka płacy za przedłużenie pracy w określonych w konwecji przypadkach winna być wyższa od normalnej conajmniej o 25 proc. Konwencja nie będzie w niczem naruszała zwyczaju, lub jakiegokolwiek układu, na którego mocy czas pracy jest krótszy, lub stawka wynagrodzenia za godziny nadliczbowe wyższa od tych, które przewiduje konwencja.

Konwencja nie będzie miała zastosowania do personelu zakładów, mających na celu opiekę i leczenie chorych, kalek, ubogich i obłąkanych, nadto do hoteli, restauracji, pensjonatów, klubów, kawiarni i innych zakładów ze spożyciem na miejscu, przedsiębiorstw widowiskowych i rozrywkowych, natomiast będzie dotyczyła personelu oddziałów pomocniczych tych zakładów.

Polska ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu z dnia 18 grudnia 1919 r. przewiduje najwyżej 8 godzinny dzień pracy i 46 godzin pracy na tydzień, przytem na mocy prawa zwyczajowego stosuje się dla pracowników umysłowych 7-godzinny dzień pracy.

Nowy regulamin przywozu przesyłek towarowych na kolejach. W „Dzienniku Ustaw" Nr. 93 z dn. 26 go bm. ukazało się rozporządzenie ministra komunikacji, wydane w porozumieniu z ministrami: sprawiedliwości, przemysłu i handlu, oraz rolnictwa, o nowym regulaminie przewozu przesyłek towarowych na kolejach żelaznych. Rozporządzenie to wydane na mocy ustawy z dn. 12 czerwca 1924 r. o zakresie działania ministra kolei żelaznych, i o organizacji urzędów kolejowych, oraz na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 24 września 1926 r. w sprawie ustanowienia urzędu ministra komunikacji, wprowadza nowy regulamin przewozu przesyłek towarowych na kolejach żelaznych z dn. 1-ym grudnia 1931 r. Do rozporządzenia dołączony jest tekst regulaminu.

Czyje weksle? W I Komisarjacie PP. (Kościuszki 24) są do odebrania znalezione weksle oraz zabłąkany pies. Prawi właściciele winni zgłosić się w ciągu najbliższych dni po odbiór ich własności.

Kradzieże. Do kantoru p. Heleny Bryl (Ogrodowa 25) dostał się w czasie nieobecności właścicielki nieznany złodziej, który skradł jej zegarek damski, wartości 50 złotych.

— W czasie nieobecności domowników, nieznany sprawca skradł za pomocą dobranego klucza z mieszkania p. Wacława Dusińskiego (N. M. P. 24) kasetkę zawierającą 127 złotych.

— P. Hindzie Fiszman (Kozia 13) skradziono w fabryce lalek przy ul. Ogrodowej z kieszeni palta zł. 16,67.

— Z niezamkniętej kuchni skradziono p. Judce Sznajerowi (N.M.P. 2) budzik niklowy, wartości 10 zł.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Przedstawienie i zabawa w Rembielicach Królewskich.

Dnia 25 października b. r., staraniem Związku Młodzieży Ludowej w Rembielicach Królewskich została odegrana sztuczka p. t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć". Sztuczka wypadła wspaniale. Po przedstawieniu odbyła się zabawa dla „Zielonej Gromady" i zaproszonych gości. Uczestnicy bawili się wesoło do późnej nocy, zwracając na siebie uwagę przez taktowne zachowanie się. Zysk przeznaczono na cele kulturalno-oświatowe Związku Młodzieży Ludowej.

Hołd cieniom bojowników o wolność.

Federacja dorocznym zwyczajem uczci pamięć poległych i zmarłych bohaterów.

Powiatowy Zarząd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Częstochowie, jako Komitet Wykonawczy obchodu uroczystości w dniu święta umarłych 1-go listopada b. r. niniejszem zaprasza przedstawicieli władz, wojska, organizacje społeczne i zawodowe, oraz wzywa wszystkich członków sfederowanych do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w oddaniu czci prochom bohaterów, poległych w obronie Ojczyzny.

Program uroczystości: w niedzielę, 1 listopada, godzina 12.45 — zbiórka na Placu Magistrackim, gdzie oddziały i organizacje ustawiają się w następującym porządku: wojsko z orkiestrą, delegacje z wieńcami, sfederowane związki, a to: Zw. Inwalidów Wojennych, Zw. Legjonistów, Zw. Peowiaków, Zw. Powstańców Sląskich, Zw. Oficerów Rez., Zw. Podoficerów Rez., Zw. Rez. i b. Wojsk., Stow. Rodzina b. Wojsk., „Legjon Młodych", Związek Pracy Ob. Kobiet, Młodzież gimnazjalna i szkolna z orkiestrami, Przysposobienie Wojsk. i Przysposobienie Wojsk. Kolejowe, „Strzelec", Stow. Młodzieży Pracującej „Orlę", Związki i Stowarzyszenia Zawodowe, Orkiestra Straży Ogniowej i Straż Ogniowa, Policja, zrzeszenia i delegacje.

Godzina 13 — odmarsz do płyty Nieznanego Żołnierza; godz. 13.10—przemówienie prezesa Federacji mjr. w st. sp. p. Józefa Mazura; godz. 13.20 — śpiew chóru „Pochodnia" i złożenie wieńca; godz. 13.30—Wymarsz na cmentarz św. Rocha; godz. 13.45—Przemówienie przy mogile Powstańców Sląskich; godz. 13.55 — Złożenie wieńca i śpiew chóru „Pochodnia"; godz. 14.10 — Odejście na cmentarz za Kulach; godz. 15.30—Wzięcie udziału w poświęceniu pomnika ofiar mordu w P. Kasie Ch.; godz. 16.10 — Złożenie wieńca na pomniku poległym na posterunku; godz. 16.15 — Marsz do pomnika Legjonistów Polskich; godz. 16.25 — Przemówienie przed pomnikiem; godzina 16.35 — Chór „Pochodnia" śpiew i złożenie wieńca; godz. 17 Przejście na groby żołnierskie; godz. 17.10 Przy mogiłach wojskowych przemówienie p. Ryszarda Szmidta; godz. 17.20 — Spiew chóru „Pochodnia" i złożenie wieńca; godz. 17.30 Rozwiązanie pochodu.

Wszystkie organizacje i związki, które dotąd nie zgłosiły swego udziału w obchodzie, prosimy o przybycie na zbiórkę w dniu uroczystości i zgłoszenie się do komendanta vice-prezesa Federacji, p. Antoniego Kurkowskiego.

Schwytanie potwornych morderców.

W Słomnikach aresztowała policja 2 ch osobników, podejrzanych o zamordowanie po Miechowem kupców żydowskich, Szulewicza i Steina z Żarnowca oraz Mazura. Potworna ta zbrodnia była przedmiotem energicznych dochodzeń. Początkowo aresztowano wiele osób, które jednak musiano zwolnić, wykazały bowiem swe alibi.

Obecnie, nie ulega żadnej wątpliwości, że policji udało się ująć rzeczywistych sprawców. Aresztowani są to: Mieczysław Stachurski, zawodowy złodziej i Antoni Makowski bez określonego zajęcia.

Stachurski zakochał się w siostrze Makowskiego, z którą zamierzał się ożenić, lecz na przeszkodzie stał brak pieniędzy, które za wszelką cenę postanowił wspólnie z Makowskim zdobyć. Po owej nocy, kiedy popełniona została zbrodnia, Stachurski zniknął ze Słomnik. Powrócił dopiero w ostatnich czasach, lecz trudno było w nim poznać pawnego obdartusa, gdyż w Krakowie, gdzie bawił, kupił sobie eleganckie ubranie, lakiery i t. p. Zwróciło to uwagę stróża nocnego Kobylca, tego samego, na którego natknął się Stachurski w kilka godzin po dokonanej zbrodni i strzelił wówczas do niego. Kobylec zawiadomił o swych podejrzeniach policję, która Stachurskiego i Makowskiego. aresztowała. Staną oni przed sądem doraźnym.

Z KRAJU.

Zjazd „Zielonej Gromady".

Akcja Zw. Młodzieży Ludowej, zdążająca do scalenia wszystkich organizacyj młodzieży wiejskiej, pracujących w duchu państwowym, w myśl ideologji Marszałka Józefa Piłsudskiego, znajduje wśród młodzieży wiejskiej całej Rzeczyczypospolitej entuzjastyczny oddźwięk. Po połączeniu się młodzieży Centr. Zw. Młodzieży Wiejskiej „Siew" ze Zw. młodzieży ludowej w województwach centralnych i zachodnich, nastąpiło połączenie się z Małopolskim Zw. Młodzieży przy Małopolskiem Tow. Rolniczem.

W Krakowie właśnie odbył się zjazd delegatów Małopolskiego Zw. Młodzieży przy udziale przeszło 600 delegatów. Imieniem urzędu województwa przemówił p. Horszberg, im. płk. W. Sławka — poseł F. Gwiżdż, im. Zw. młodzieży ludowej — wicemarszałek Sejmu dr. K. Polakiewicz. Po szczegółowej i wyczerpującej dyskusji zjazd jednogłośnie przez aklamację uchwalił połączenie się ze Zw. młodzieży ludowej, zachowując dotychczasowy stosunek do Małopolskiego Tow. rolniczego.

Zw. Młodzieży Ludowej i Małopolski Zw. Młodzieży po połączeniu się liczą 3400 kół i przeszło 14000 członków.

Szkoła gospodarstwa domowego w Redłowie.

Nad morzem, w pobliżu Gdyni, w miejscowości Redłowo znajduje się szkoła gospodarstwa domowego dla dziewcząt. Szkoła ta otwiera dnia 1 listopada r. b. 5-miesięczny kurs gospodarczy. Program kursu obejmuje następujące działy: 1) gotowanie i pieczenie, 2) szycie, krój i haft, 3) porządki domowe, 4) pranie i prasowanie. Oprócz tego kurs obejmuje przedmioty teoretyczne. Przyjmuje się uczenice od lat 16 do 35. Opłata za naukę wynosi 42 zł. za cały kurs, za utrzymanie 45 zł. miesiecznie.

„Za wutką".

W ub. niedzielę odbył się w Pruszkowie plebiscyt w sprawie prohibicji. Projekt dalszego zakazu sprzedaży alkoholu upadł, gdyż nowa ustawa alkoholowa, uchwalona przez B. B. wymaga udziału 50 proc. głosujących — głosowało zaś 23,17 procent uprawnionych do głosowania. Obliczenie kartek, na których figurować powinien tylko wyraz „Zakaz" lub wyraz „Sprzedaż", dał wynik następujący: za zakazem sprzedaży alkoholu 844 głosy, w tem 23 kartki napisane nieformalnie, za sprzedażą 2.116 głosów, w tem 855 kartek napisanych nieformalnie i nieograniczenie, np: „Niech żyje wódka". „Za wutką". „Za przedawanie spirytusu" i t. p. Były nawet kartki pijaków, obfitujące w bardzo niecenzuralne wyrażenia.

Bójka o kobietę w restauracji.

W Warszawie przy ul. Zielnej 3, w restauracji „Bar 3", pomiędzy kilku podchmielonymi gośćmi wynikła sprzeczka, a następnie bójka. Poszły w ruch szklanki i butelki. Kilku uczestników awantury wyskoczyło oknem z parteru na podwórze od strony ul. Chmielnej, poczem ukryli się za śmietnikiem. Wskutek ciemności, jeden z awanturników rzucił się z butelką na pomocnika dozorcy, Józefa Kamińskiego. W tej chwili ktoś krzyknął: „To nie ten!" i tym sposobem Kamiński ocalał. Na miejsce przybył p o l i c j a n t, który zajście zlikwidował, wzywając Pogotowie. Lekarz stwierdził, iż 27-letni Marjan Siemiński, kucharz, otrzymał 2 tłuczone rany w głowę. Zajście wynikło o jakąś kobietę.

Kuzyn — bandytą.

W Kórniku (Poznańskie) dokonano napadu rabunkowego na mieszkanie Salomei Koberackiej. Spłoszony wówczas przez napadniętą bandyta zbiegł, lecz zarządzony pościg doprowadził onegdaj do ujęcia go. Jest nim kuzyn Koberackiej, 21-letni Józef Koberacki. Przyznał on się do dokonania napadu, do którego przygotowywał się od dłuższego czasu. Zakradł się przez okno kuchni Koberackiej, zabrał stamtąd tasak, którym wyważył drzwi szafy z bielizną, spodziewając się znaleźć w niej pieniądze, a gdy ich nie znalazł, przeszukał piec i tam znalazł pistolet. Udał się następnie do pokoju, w którym spała jego kuzynka, owinął jej głowę poduszką, przygniótł kolanem pierś, zakneblował usta ręcznikiem i zamierzał ją udusić przy pomocy sznura, lecz Koberacka wydarła mu się i wyskoczyła oknem wzywając pomocy. Bandyta strzelił za nią z rewolweru, poczem uciekł w stronę Poznania, gdzie go policja aresztowała.

Śmierć rybaka.

W czasie burzy, szalejącej na jeziorze Bielany, w pow. brasławskim, wywróciła się łódź z 3 rybakami; 2 zdołano uratować, jeden zaś 27-letni Jan Ławrynowicz, utonął.

Oszukańcze bankructwo.

W tych dniach na zarządzanie sędziego śledczego aresztowano w Grudziądzu znanego na całem Pomrzu Hipolita Kotlińskiego, właściciela składnicy wyrobów żelaznych w Grudziądzu. Stanął on pod zarzutem oszukańczego bankructwa, przyczem pretensje wierzycieli wynoszą ponad 250 tys. zł.

Skarb spalony w piecu.

Stanisław Wysocki, wójt z Piwodów (pow. przemyski) otrzymał z Banku Rolnego 30 tys. zł. jako premję meljoracyjną za wykonane roboty drenarskie. Z obawy przed złodziejami, Wysocki ukrył 10 tys. w piecu. Podczas nieobecności wójta, służąca rozpaliła ogień i 10 tys. zł. padło pastwą płomieni. Sprawą zajął się sędzia śledczy.

ZE SWIATA.

Handel dziećmi w Hongkongu.

„Żona moja i ja postanowiliśmy sprzedać naszą córeczkę dziewięcioletnią za 111 dolarów." Tranzakcje, jak powyższa, dokonywane przez ajentów t. zw. Muitsai, są na porządku dziennym śród Chińczyków Hongkongu.

Taki stan rzeczy w mieście, znajdującem się przecież pod panowaniem angielskiem, zniewolił sira Johna Simona do zabrania w tej sprawie głosu w parlamencie angielskim.

Z goryczą stwierdził mówca, że już przed stu prawie laty parlament angielski uchwalił zniesienie niewolnictwa w posiadłościach azjatyckich Wielkiej Brytanji, pomimo to jednak w samym Hongkongu znajdują się tysiące małych dziewcząt — „Daily Express" twierdzi, że jest ich dziesięć tysięcy — żyjących w charakterze niewolnic kupionych i podlegających często traktowaniu okrutnemu, a często też zmuszanych do nierządu.

Przez dwie godziny z górą angielska izba gmin musiała słuchać skandalicznych rewelacyj sira Johna Simona i wkońcu uchwaliła dołożyć wszelkich starań, aby haniebnemu temu handlowi dzieci kres położyć. Wobec tego jednak, że ajenci „Muitsai" znajdują różne sposoby ukrywania swych tranzakcyj, tudzież wobec straszliwej nędzy, panującej w Chinach wskutek ciągłych wojen domowych i katastrofalnych powodzi, wywołanych przez niedbalstwo władz chińskich — walka to będzie, zdaje się, trudna.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 30 października.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr., hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 Komunikat L. S. G.
15.25 Aud. dla nauczycieli muzyki.
15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
15.50 Program dla dzieci starszych.
16.20 Odczyt.
16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.55 Angielski.
17.05 Kom. Tow. do Zachęty Hodowli Koni w Polsce.
17.10 Odczyt i koncert ze Lwowa.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Giełda rolnicza.
19.25 Program na dzień następny.
19.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Pogadanka muzyczna.
20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
22.50 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka lekka i taneczna.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 59)

Dzwonek rozlega się po raz pierwszy od chwili, gdyśmy się tu znaleźli.

Tymczasem Olivier zdjął słuchawkę. Usłyszał nieznajomy głos, mówiący:

— To ty, moja droga?

— Tak — odparł Olivier, zmieniając głos.

— Nie poznaję Twego głosu.

— Jestem trochę niezdrowa — mówił Olivier — telefonowanie mnie męczy. Objaśnię ci to.

— To znaczy, że mam zrezygnować z ujrzenia cię dziś wieczorem? — zapytał daleki głos z akcentem niepokoju.

— Ależ nie — pośpieszył z odpowiedzią Olivier. — Czekam cię. O której?

— Za pół godziny. Wiesz, gdzie jestem..

— Przybądź prędzej...

— Mam ci poważne rzeczy do zakomunikowania. Sprawy nie ułożyły się tak, jak pragnęliśmy.

— Tembardziej cię czekam i to jaknajprędzej — oświadczył Olivier i przerwał komunikację.

— Kto z panem mówił? — zainteresował się Breautier.

— Nic nie wiem pozatem, że mój interlokutor był mężczyzną i myślał, że rozmawiał z kobietą. Logicznie biorąc, osobnik ten zawiadamia hrabinę Goldi o swej wizycie, jest więc mniej lub więcej zespolony z naszymi wrogami. Musimy wykorzystać pół godziny, dzielące nas od jego przyjazdu, by go godnie przyjąć, kimkolwiek jest. Pan wszak zostanie z nami, panie Breautier. Teraz: gdy odnalazł pan swego Narwę, nie potrzebuje się pan tak śpieszyć do premjera.

W dwadzieścia minut później willa i jej otoczenie sprawiały wrażenie domostwa, w którem wszystko śpi. Swieciło się w jednem tylko oknie, należącem do pokoju hrabiny i tu jednak blask lampy przysłonięty był abażurem i zapuszczonemi roletami.

Około godziny dziewiątej maleńki jednoosobowy samochód skręcił z głównej szosy w boczną drogę, którędy przed kilkoma godzinami przejeżdżała limuzyna ministra kolonij. Kierowca maleńkiej maszyny musiał dokładnie znać drogę, gdyż mimo panujących ciemności jechał bez najmniejszego wahania. Wehikuł zatrzymał się przed znaną nam bramą i jego jedyny pasażer wyskoczył z pośpiechem.

Dopiero teraz zawahał się poraz pierwszy. Uderzyła go ta niezwykła okoliczność. Oto w chwili, gdy już miał dzwonić do bramy zauważył, że była ona szeroko rozwarta.

Przybysz wyjął z kieszeni elektryczną latarkę i nakierował jej promień na pawilon stróża, zamknięty od strony zewnętrznej. Potem zawołał półgłosem, lecz nie otrzymał odpowiedzi. Wahał się jeszcze przez chwilę, wreszcie wprowadził mały samochód za ogrodzenie i zamknął za sobą bramę. Poczem; zostawiając auto na miejscu skierował się krokiem stanowczym ku głównemu budynkowi i natychmiast zauważył oświetlone okno, co go znacznie uspokoiło. Doszedłszy do ganku spostrzegł, że drzwi od domu są również otwarte. Teraz uważał to już za rzecz całkiem naturalną, popowiedział nawet do siebie:

— Stróż i stróżka musieli wyjść. Daje mi się w ten sposób do zrozumienia, że mam wejść. A więc wchodźmy. Mogła była coprawda zapalić światło na schodach. Chociaż.. wie, że noszę przy sobie latarkę.

Przybysz wszedł na pierwsze piętro i dokładnie widać znając rozkład, zbliżył się odrazu do drzwi gabinetowych, otwartych jak wszystkie inne. I tu nie paliła się lampa, trochę światła sączyło się tylko przez uchylone drzwi do przyległego pokoju hrabiny.

Nocny gość doszedł do progu oświetlonego pokoju i nagle stanął, jak wryty, wydając okrzyk przerażenia.

Wśród nieładu, jaki tu panował, dostrzegł na łożu hrabinę Goldi, nieruchomą i okrwawioną.

W tej samej chwili czyjaś ręka mocno chwyciła go za ramię. Obrócił się szybko i ujrzał tuż przed sobą twarz nieznajomego człowieka, który odezwał się temi słowy:

— Panie Arsene Tricoche, przybywasz pan w samą porę!

Arsene Tricoche, to on był bowiem istotnie, pozieleniał z przerażenia. Nie próbował nawet stawiać oporu i za chwilę znalazł się z powrotem w gabinecie, dokąd tymczasem przeniesiono lampę. Nie mógł sobie potem wytłomaczyć, w jaki sposób się stało, że w tym samym gabinecie było pusto, gdy wszedł, a potem nagle znalazło się kilka osób, uważnie przypatrujących się interpelantowi Aleksandra Breautier.

Drzwi do sypialni hrabiny zamknęła niewidzialna ręka. I wówczas mężczyzna, który pierwszy przemówił do Arsene Tricoche — był nim Olivier — odezwał się znów:

— Stwierdzić muszę, że pańskie przybycie tutaj, dość kompromitujące, mówiąc szczerze, nasuwa logiczne przypuszczenia... Znaleziono pana w nocy, w samotnym domu przy nieprzytomnej, okrwawionej kobiecie. Czy pan sobie zdaje sprawę, że podobny zbieg okoliczności zawiera aż nadto danych do posądzenia pana o morderstwo?

— Nie jestem mordercą — wyjąkał Arsene Tricoche.

— Może jest pan nawet czemś gorszem. Ale to zostanie stwierdzone w należytym czasie i miejscu. A tymczasem nie pozostaje panu nic innego, jak tylko odpowiadać uczciwie i szczerze na zadane pytania.

Aczkolwiek Arsene Tricoche był bardzo steroryzowany, jednak stare przyzwyczajenie kłótliwego polityka wzięło górę i rzekł:

— Jeśli mam opowiadać, muszę przedewszystkiem wiedzieć, z kim mam do czynienia?

— Przypuśćmy, że mówi pan z przedstawicielem władzy...

— Prawdziwy przedstawiciel władzy nie rozpoczynałby od wykrętów...

— A więc dobrze, nie przypuszczajmy nic... Niech pan nabierze pewności, że rozmawia pan z człowiekiem, w którego rękach jest pańskie życie. Przy najmniejszem kłamstwie zabiję pana bez skrupułów, jak psa.

Arsene Tricoche wyprężył się z energją.

— Z chwilą, gdy się dostałem w ręce bandytów... — zaczął.

(d. c. n.)

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99